

Ateista nie Duńczyk i o swoje walczy

Autor tekstu: Przemysław Piela

Niemalże zleksykalizowana opozycja Polaka katolika oraz ateisty komucha nikogo już w Polsce nie dziwi, ale czy przełożenie tej sztandarowej cechy polskiego piekielka na grunt duński nie będzie nadużyciem? „Ateista nie Duńczyk"! I oto pada błady strach na wszystkich lewicujących eurofilów.

Jest południe, 27.4.2008. Pogoda wyśmienita i byłoby nawet ciepło, gdyby między kamienicami nie szalał typowy dla duńskich wysp wiatr. Do Domu Farerskiego w centrum Kopenhagi przy Vesterbrogade 17A schodzi się ateistyczny półswiatek Danii. Ludzie w średnim wieku, starcy i garstka młodych — wszyscy uśmiechnięci, czyżby wymuszony grymas? Za chwilę będą debatować nad beznadziejną sytuacją ludzi im podobnych. Wchodzę do środka, od razu atakują mnie farerskie napisy z menu restauracji regionalnej. Czyżby ateści korzystali z gościnności równie gnębionych separatystów z Wysp Owczych? W holu spotykam łysawego mężczyznę, spod jego marynarki wychyla się złowieszczy napis na koszulce „Stowarzyszenie Ateistów". Zagaduję: — *Czy to spotkanie ateistów? — Tak, zaraz się zaczyna* — pada odpowiedź — *Nikogo tu nie znam, czy mógłbyś mi pokazać Jespera, przewodniczącego. — To ten szpakowaty w krótkich spodniach, adidasach i koszuli w kratę, siedzi na rogu przy stole.*

A więc idę, by się przedstawić. Mam zaszczyt reprezentować Polskie Stowarzyszenie Racjonalistów na Zgromadzeniu Delegatów Duńskiego Stowarzyszenia Ateistów ([Dansk Ateistisk Selskab](#)). Zostałem przyjaźnie przyjęty, ale tak naprawdę nikt mnie nie zapowiedział — w programie również żadnej wzmianki na temat PSR. Mam czekać do końca i podnieść rękę przy okazji wolnych wniosków.

Jesper Vind (przewodniczący) oraz Lars Byskov (skarbnik) zbierają od uczestników po sto koron duńskich; to za jedzenie — bo od bufetu zaczyna się integracja. Siadam przy jednym z długich stołów i zamawiam mineralną. Po drugiej stronie siedzi starsza pani w okularach i jakże wymownym czerwonym berecie z antenką — moher. — *Jestem Mette, a Ty?* — pada pytanie. Przemek — odpowiadam i uprzedzając dalsze pytania sprowokowane niemożnością powtórzenia mojego imienia przez większość Duńczyków tłumaczę kim jestem. — *Byłam w Polsce, widziałam Warszawę, Kraków i Zakopane — piękne miasta... dobrze że u was ateści też się organizują, ale macie na pewno sto razy trudniej, jak możecie wytrzymać w tym katolickim monolocie, nie dziwi mnie też, że wasza organizacja jest tak mała. Ale to się zmieni, zmieni się na pewno.*

Do Mette dosiada się zarośnięty, atletycznie zbudowany blondyn z opaską powstrzymującą opadanie długich włosów na oczy. Muskularne ramiona zdobią liczne tatuaże. Sex is... cośtam — nie mogę rozszyfrować całego napisu na prawym bicepsie. — *Zatrudniam Polaków, to świetni malarze, ale nie wiedziałem że macie w Polsce ateistów* - pada po chwili z ust mojego nowego kolegi. Mette opowiada mi o świetnej sztuce Nikolaja Caderholma pt. „Åh, Gud!" (Och, Boże!), którą widziała przed paru laty na deskach jednego z kopenhaskich teatrów. Jej opis brzmi zachęcająco: to odzierające z religijności przedstawienie, które pozwala się w trakcie rozmyślić. Gdyby trójkaty mogły stworzyć Boga, zrobiłyby go sobie o trzech bokach.

W końcu zaczyna się właściwa część programu na którą wszyscy czekają. Na mównicę wchodzi prof. Morten Warmind, historyk religii z Uniwersytetu Kopenhaskiego. Ma wygłosić półgodzinny wykład zatytułowany „Ateści z punktu widzenia historyka religii", organizatorzy zapewniali o niespodziankach. Warmind przeprowadził szereg badań opinii wśród ateistów duńskich. Rzeczywiście było wesoło.

Profesor mówi o niemożności zdefiniowania pojęcia religii. Wspomina też o prądach w religioznawstwie, które uznają ateizm za religię. Niewiara chrześcijanina w bogów innych religii nie może być utożsamiana z niewiarą ateisty. Błędny jest też twierdzenie jakoby ateizm sam w sobie był systemem wierzeń, choć profesor przyznaje, że sam podzielał kiedyś ten pogląd. Wyróżnia kilka typów ateizmu, od płytkiego opartego na krytyce religii i księży do głębokiego, wypływającego z przemyśleń.

Z badań profesora wynika, że duńskie społeczeństwo składa się w 15% z ateistów, aczkolwiek wynik ten jest dyskusyjny. W badaniach na próbie tysiąca osób zaledwie 5%

deklaruje ateizm — co zdaniem badaczy w rzeczywistości odpowiada znacznie większej grupie społecznej. Warto zwrócić uwagę na to, że muzułmanie są prawie niewykrywalni w badaniu, mimo iż stanowią spory ułamek społeczeństwa. Jedna trzecia duńskich ateistów uznaje ceremonie religijne za dobrą tradycję i przyznaje się do uczestniczenia w nich. W żart obrócono pytanie o to, ilu z obecnych na sali było członkami Duńskiego Kościoła Ludowego. (Nie mogłem się powstrzymać, by nie przedstawić się później jako świadomy ateista, członek Kościoła katolickiego. Żart rodem z katolickiej Polski trafił na wielce podatny grunt).



Wielu problemów nastęcza

niekonsekwencja w odpowiadaniu na pytania. Zdarzały się nawet powodujące gromkie wybuchy śmiechu perełki, jak np. seria pytań-odpowiedzi: Który z twoich rodziców jest bardziej religijny? Odpowiedź: matka. Zawód matki: nauczycielka. Zawód ojca: pastor. Wniosek: duński kler to tak naprawdę najmniej religijna grupa społeczna. Profesor odważył się nawet na stwierdzenie, że najwięcej ateistów pracuje na plebaniach. Miejmy nadzieję, że to tylko czarny duński humor.

Po wykładzie następuje część formalna. Zgromadzenie przegłosowuje zmiany statutowe i wybiera nowy zarząd. Ciekawym wydaje się wniosek o zmianę nazwy stowarzyszenia na „Towarzystwo Humanistyczne” (Humanistisk Samfund) lub też w przypadku odrzucenia pierwszej poprawki statutu, na „Towarzystwo Świeckie” (Sekulært Samfund).



Jednym z wnioskodawców projektu jest znany polskiemu czytelnikowi z niektórych swoich publikacji pracownik Instytutu Kopenhaskiego [Niels-Jørgen Koordt](#). Padają liczne argumenty za i przeciw. Za zmianą przemawia nowy charakter działalności stowarzyszenia, skupiający się teraz na organizacji ceremonii humanistycznych ślubów, pogrzebów itp. Wniosek upada, zwycięża przyzwyczajenie do dotychczasowej nazwy.

Zaskakujące jest to, że ateizm również w Danii znaczeniowo jest nacechowany negatywnie. Mimo iż jest to koronny argument orędowników przechrzczenia organizacji, nazwa pozostaje — zwycięża opcja pozytywistycznej pracy dla zmiany społecznego odbioru ateizmu, krok po kroku, tak by zaczął się kojarzyć pozytywnie.

Zgromadzenie Delegatów uchwała po burzliwej dyskusji rezolucję nawołującą Danmarks Radio do propagowania wiedzy, a nie wiary. Przyjmuje się ją niemal jednogłośnie przy jednoczesnym utyskiwaniu na ramówkę poszczególnych programów DR, które w sposób wyraźny faworyzują Duński Kościół Ludowy (Folkekirken).

W międzyczasie zaczepia mnie lekko podirytowany starszy pan wielce zdziwiony moim uporczywym ignorowaniem głosowań statutowych. Jego uwagę zwraca emblemat z polską i duńską flagą wpięty w klapę mojej marynarki. Ze względu na jego lekko przytępiały słuch wyjaśnianie jego wątpliwości kończy się fiaskiem. Pan myśli, że jestem polskim dziennikarzem, zaraz jednak zapala mu się światełko ostrzegawcze i postanawia pytać dalej. — *Przecież to jest spotkanie zamknięte, więc właściwie co Ty tutaj robisz?* Z pomocą przychodzą mi sąsiedzi ze stolika, którzy tłumaczą cel mojej wizyty. Ostatecznie wszystko wyjaśnia moje późniejsze wystąpienie na forum. - *Myślałem, że jesteś jakimś katolickim szpiegiem chcącym rozmontować nasze zebranie od środka. Człowiek nigdy nie wie czego się spodziewać po Polakach* - kończy topornie i nader poważnie brzmiącym żartem.

Mogłoby się zdawać, że opisana przeze mnie Dania to nie postępowy kraj Północnej Europy, lecz co najmniej jakiś jej zaścianek. Wrażenie to jest po części słuszne, nie ma jednak powodów do obaw, to tylko wynik moich subiektywnych odczuć, które postanowiłem wyeksponować w taki a nie inny sposób w niniejszym tekście, by pokazać emocje panujące w trakcie spotkania, emocje do złudzenia przypominające nasze własne podwórko.

U niektórych z obecnych spotkałem się z tak skrajnym antyklerykalizmem, że nawet w Polsce uznany byłby on za radykalny. Co prawda ma on pewne uzasadnienie w rzeczywistości duńskiej, jak np. w monopolu duńskiego kościoła na pochówki, nie jest jednak adekwatny do ogólnych tendencji w polityce kościelnej Danii. Tu można by wspomnieć o zeszłorocznym sukcesie DAS w nakłonieniu samorządów czterech największych miast do utworzenia pierwszych w Danii cmentarzy komunalnych dla bezwyznaniowców; jednak jak dotąd jedynie władze Kopenhagi złożyli oficjalny wniosek do Ministerstwa Spraw Kościelnych (Kierkeministeriet) w tej sprawie. DAS zostało też włączone jako strona zainteresowana do prac nad zmianą ustawy pogrzebowej (*begravelsesloven*), tak by umożliwić powstawanie cmentarzy bez kaplic, co na razie jest w Danii niemożliwe.

DAS jest organizacją porównywalną wiekiem do PSR, jednakże działającą w kraju o zupełnie innej specyfice. Sami twórcy stowarzyszenia uważają się za siostrzaną organizację norweskiego HEF ([Norweskie Stowarzyszenie Humanistyczne](#)). Duńczycy za swoje cele uznali m.in. organizowanie ludzi niewierzących, całkowity rozdział kościoła od państwa, propagowanie racjonalnego myślenia oraz zwalczanie stereotypów związanych z ateistami. Są to więc założenia tożsame z celami PSR, co jednak stoi za ich tak dużym poparciem społecznym w Danii? Obecnie do DAS przynależy prawie tysiąc osób, co jak na kilkuletni staż i wielkość kraju jest dużym osiągnięciem. Zaskoczony byłem tak wielkim zaangażowaniem duńskich ateistów w walkę o pluralizm światopoglądowy, zważywszy, że Dania należy do czołówki krajów stawianych za wzór w propagowaniu powszechnych praw człowieka. Nie bez znaczenia jest tu mentalność samych Duńczyków; jedna z członkiń skwitowała raport o liczebności członków jednym zdaniem: „Przecież Dania to kraj stowarzyszeń”. Wyciągnąć z tego należy wniosek, że to nie zagrożenie podstawowych praw mobilizuje ludzi, lecz ich świadomość.

Na samym końcu dostałem swoje pięć minut, by przedstawić na szerszym forum działalność Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Sytuacja w Polsce spotkała się z dużym zainteresowaniem, po spotkaniu zgromadziła się wokół mnie grupka żądnych wiedzy Duńczyków, którzy choć wiedzieli sporo na temat Polski, nie za bardzo orientowali się w sytuacji polskich wolnomyślicieli. W trakcie spotkania udało mi się nawiązać wiele interesujących znajomości, które mam nadzieję zaowocują dobrą współpracą PSR-u z DAS. Już na miejscu zarysowało się kilka ciekawych pomysłów współpracy międzynarodowej, jak np. wspólne wyjazdy integracyjne czy organizacja polsko-duńskiej debaty nt. sytuacji bezwyznaniowców w obu krajach. Otrzymaliśmy też pozwolenia na publikację przekładów tekstów z języka duńskiego zamieszczonych na stronach DAS-u, a także tłumaczenie niedawno wydanej w Danii antologii humanizmu zatytułowanej „Życ i umierać bez religii” („At leve og dø uden religion”) pod redakcją Erika Bartrama Jensena, przewodniczącego Stowarzyszenia Humanistycznego w Viborgu (Humanistisk Selskab i Viborg).



Pozostajemy w stałym kontakcie z Duńskim Stowarzyszeniem Ateistów i liczymy na owocne efekty naszej współpracy.

Przemysław Piela

Współzałożyciel portalu Ateista.pl, w latach 2004-2005 z-ca redaktora naczelnego, do października 2007 r. redaktor naczelny. Przewodniczący ośrodka poznańskiego Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Studiuje filozofię oraz filologię duńską na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Redaktor portalu Racjonalista.pl



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 04-05-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5862) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5862>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl